

# Za chlebem do Łotwy

## Wędrowni bezrobotnych

### Czy w Polsce istotnie nie ma pracy?

Ryga, w lipcu.

Mała gęstość zaludnienia (30 proc.), słaby przyrost ludności, jakoteż olbrzymi postęp w dziedzinie gospodarczej kultury spowodowały, że Łotwa stanęła w szeregu państw, szukających rąk robotniczych poza granicami własnego państwa. Kraje bałtyckie są jednymi z najpierwszych, których stan włościński najwcześniej stał uwalniony od pańszczyzny. Dato to możność Łotyszom — stał się przed wojną prawie wyłącznie klasę włościńską — nabyć, zagospodarowania i wzbogacenia się na długo przed utworzeniem własnego państwa.

Radykalna reforma rolna, przeprowadzona w pierwszych latach niepodległej Łotwy, do reszty zlikwidowała miejscową klasę robotników wiejskich, odbierając im własnymi kawałkami ziemi, na których wyrosły wnet samodzielne gospodarstwa. Tymczasem powstało własne państwo, a więc i urzędy, instytucje, przedsiębiorstwa, na personel, których potrzebny był znowu element swój, łotewski — a więc wiejski. To też wieś została wyludniona.

Nie zaradziła brakowi rąk robotniczych Łatgalia (Inflanty Polskie) mająca większość gęstość zaludnienia od innych prowincji Łotwy, gdyż kadry robotników, jadących z początku do innych części Łotwy na roboty rolne, obecnie z powodu zmniejszonego ruchu nie z powodów wzmoczonego ruchu i hydrocentrali elektrycznej na Dźwinie pod Rygą kieruje się przeważnie na owe roboty.

Tymczasem wzrastająca mechanizacja i ulepszenia w dziedzinie techniki rolniczej nie załatwiły bynajmniej kwestii rąk robotniczych. Dieselskie motory, traktory, lokomobile wyparły kieratki, konie, żywa siła pociągowa, ale nie zaradziła brakowi ludzi dla obsługi. To też Łotysze zmuszeni zostali sprowadzać coraz to większe partie robotników z zagranicy. Początkowo robotników dostarczała prócz Polski i Litwy, ale od roku ubiegłego owa emigracja zarobkowa z Litwy, wobec wielkiego zapotrzebowania rąk we własnym kraju, została wstrzymana. I dziś jedynie Polska pokrywa zwiększający się ciągle popyt na robotników w Łotwie.

#### EMIGRACJA ZAROBKOWA Z POLSKI

Początków emigracji robotników polskich do Łotwy należy szukać jeszcze w pierwszych latach niepodległego państwa łotewskiego. Ludność przygranicznych powiatów: Brasławskiego i Dziśnieńskiego, nęcona widokiem większej płacy w czasie robót letnich w sąsiednim państwie oraz wysokim kursem pieniądza łotewskiego (wówczas 1 tat = 1.70 zł.) wlosną przekraczała granicę i odpracowywała nielegalnie miesiące w okolicach Dynenburga i Brasławia, w jesieni z zarobkiem wracała do kraju. Ruch ten w 1933 roku zamienił się na legalne wychodźstwo z chwilą, gdy między państwami dyplomatycznie Polski a urzędami łotewskimi zawarte zostały układy. Od tego czasu liczba sprowadzonych robotników ciągle rośnie. I gdy w pierwszym roku wyrażała się ona skromną liczbą 3.000 sprowadzonych do Łotwy robotników rolnych to, wynosiła w

1934 r. — 10.000,  
1935 r. — 20.000,  
1936 r. — 30.000,  
1937 r. — 40.000,  
1938 r. — 50.000.

Przy czym zaznaczyć należy, iż w bieżącym roku zapotrzebowanie na robotników obliczają na 60.000 osób. Jeśli chodzi o tereny, z których rekrutują się Polacy, to wyników należy przede wszystkim Wileńszczyznę, a ponadto spolkami tu śląską, Małopolską, z Przeworskiej ziemi, z Kieleckiej, z Mazowsza i innych.

Jak już zaznaczyłem, emigracja ta odbywała się na podstawie umów, zawartych między

konsulatami polskimi w Rydze i Dynenburgu a Biurem Pracy, następnie zaś z nowopowstałą Łotewską Izłą Rolniczą. Jednakże taki stan prawny nie był dostateczny dla tego rodzaju olbrzymiej transakcji między dwoma samodzielnymi państwami. Ponad to niedostatecznie były opracowane warunki sprowadzania i pracy. Dlatego to z końcem kwietnia rozpoczęły się rokowania nad zawarciem między państwami konwencji emigracyjnej polsko-łotewskiej. Przewodniczącym delegacji polskiej został kierownik Poselstwa w Rydze J. Kłopotowski.

#### ZWIERZENIA EMIGRANTA SEZONOWEGO

Zwiedzając w maju „Łotewską Szwajcarię” czyli okolice Sigul-

da (Zygwałt) zetknąłem się z jednym z tej 50-tysięcznej rzeszy robotniczej polskiej na Łotwie. Nazywa się Franciszek Romańczuk, pochodzi z Brasławskiego. Wracał akurat przed południem z pobliskiej mleczarni, dokąd odwoził 5 bidonów mleka. Mając we mnie towarzysza, władającego językiem ojczystym, Romańczuk stał się niezwykle uprzejmym i rozmownym, to też dawał wyczerpujące wyjaśnienia na moje zapytania.

A więc pracuje już przeszło dwa lata u jednego i tego samego gospodarza, mającego 100 ha ziemi i 50 rasowych krów. „Nie mając możliwości dobrze zarobić w głuchym kacie, jakim jest powiat Brasławski” — powiada robotnik — „udałem się na punkt rekrutacyjny no i zgodziwszy się, przyjechałem do Łotwy. Z po-

czątku to mi trudno było, bo znałem się w najbardziej rdzennej części Łotwy, gdzie Łotysz — gospodarz, prócz niemieckiego, nie mówi w innym obcym języku. Nie mogłem się więc z nim rozmówić po rusku. Ale powoli przyzwyczaiłem się do łotewskiego, kupiłem słownik polsko-łotewski i dziś już dobrze rozmawiam po łotewsku. Ale zawsze to obcy kraj, obcy język — wzdycha Romańczuk”.

W trakcie rozmowy dowiedziałem się, że gospodarza ma dobrego, wyrozumiałego, ceniącego pracę. Dlatego też, oprócz ustalonej na bieżący rok miesięcznej pracy 36 Ł. — 37.50 zł. dla robotnika, robotnik otrzymuje 31 Ł. otrzymuje on jeszcze 10 Ł. tytułem premii za sumienną pracę. Odsyła więc owe 36 Ł. co miesiąc do Warszawy na PKO, premię zaś prze-

znacza na opędzenie niezbędnych potrzeb. Pieniądże, uskładane na PKO mają pojsć na dokupienie parę morgów ziemi do jego kilku-nastomorgowego gospodarstwa, oraz na gruntowny remont budynków.

Łączność duchową z matczyną utrzymuje za pośrednictwem miejscowego tygodnika „Nasze Życie”, skąd czerpie wiadomości, co się dzieje w kraju i na świecie, jakoteż znajduje tam niezbędne komunikaty, wskazówki i rozmaite ogłoszenia konsulatów polskich w Rydze i Dynenburgu.

#### BRĄK KOŚCIOŁA

Bolączką dla wychodźcy — robotnika pozostaje jeszcze brak kościoła, bowiem Łotwa w przeważnej części jest protestancką, za wyjątkiem Łatgalii (Inflanty Polskie), do której sprowadzanie robotników polskich jest wzbro-

nione. Jednakże co miesiąc do okolicy, gęściej obsadzonej robotnikami, przyjeżdża w niedzielę kapłan katolicki, odprawia Mszę i zaspakaja potrzeby religijnych robotników. W kontraktach swych robotnicy mają zastrzeżone, iż święta narodowe i państwowe polskie są wolne od pracy.

Opowiadał mi następnie mój towarzysz, że przed paru miesiącami był w odległej o 100 km. Miłtawie (Jelgawa), gdzie Konsulat Polski w Rydze zorganizował obchód 3-majowy dla polskich robotników. Na obchód, na program którego złożyły się uroczyste nabożeństwo, okolicznościowe przemówienie przedstawiciela Konsulatu, robotnika polskiego, wreszcie produkcje artystyczne miejscowej Polonii, przybył blisko 1000 robotników. Obchód wypadł znakomicie, a wiwatujący na cześć Ojczyzny robotnicy do tego stopnia byli zadowoleni z imprezy, że na propozycję przedstawiciela Konsulatu p. Gołubca, iż przybyłym z dalszych okolic robotnikom pieniądze za kolej zwroci — odpowiedzieli odmownie. Po pieniądzu zaś zgłosiło się zaledwie trzy osoby, tłumacząc swą prośbę tym, iż jako nowoprzybyli do Łotwy nie otrzymali jeszcze wynagrodzenia za pracę. „Jeśli każdy robotnik może sobie pozwolić na wydanie pieniędzy na wódkę i na piątki, to dlaczegożby nie miał wydać parę latów na podróż, aby obejrzeć tak piękną uroczystość i zobaczyć się z wieloma rodakami?” — wzrusza ramionami na okazanie przeze mnie zdziwienie Romańczuk.

A. St.

# Bardzo trefna sprawa

## Pan Natan o żydach i masonerii

„Nasz Przegląd” zaplątał się w dyskusję o masonerii i na temat stosunku żydów do tej szlachetnej międzynarodówki. Mimo zakłęb i odczytania sjonistycznego organu, dyskusja wypadła trefnie.

Wczoraj wylądował zasób swej wiedzy p. Natan Szwalbe:

Już przed dziesięciu laty potraktowaliśmy poważnie sprawę wolnomularstwa polskiego, gdyż chcieliśmy się przyczynić do ustalenia faktu, iż nie miało ono i nie ma żadnej łączności z żadnym politycznym ugrupowaniem żydowskim w Polsce.

P. N. S. zapomniał, że od tej pory pogłębiła się świadomość Polaków o stosunku żydów do masonerii i byle wykręt dziś nie wystarczy. Tym bardziej musi człowieka ogarnąć zdumienie, gdy się czyta takie wywody:

Nie ma jednak racji, gdy twierdzi, jakobyśmy zakwalifikowali braterstwo „Bnei Brith”, legalnie i jawnie działające w Polsce, jako lożę masonów. Nie mogliśmy tego napisać, chociażby dlatego, iż nawet amerykańskie „Bnei Brith”, odgrywające rolę centrali na wzór „Rotary Club”, nie jest uznane przez „miarodajne” czynniki masonowskie. Do „Bnei Brith” mogą należeć wyłącznie tacy żydzi, którzy pozostają wierni judaizmowi, nie wolno im tedy wstępować do Wielkiego Wschodu, który, jak wiadomo, usunął „Wielkiego Budowniczego” i popadł w herezję bezbożnictwa, ku niemałemu zgrozzeniu „szkół”, czyli wyznawców dei-

stycznego rytu anglosaskiego.

Ależ, do licha! Na temat masonowskiego charakteru żydowskich loż „Bnei Brith” drukowaliśmy w okresie lwowskiego procesu Doboszyńskiego w „ABC” cytaty z żydowskiej encyklopedii „Jüdisches Lexikon” i z artykułów przywódcy sjonistycznego, b. p. Ozjasza Thona. Czyżby nie znali tych źródeł p. Natan Szwalbe?

Możemy jednak stwierdzić, że

wolnomularstwo polskie jest na wskroś „aryjskie”, gdyż nawiązuje do tradycji kościuszkowskiej, do Tow. Patriotycznego i Filomatów i Filaretów, a więc do organizacji politycznych, które żadnego związku z żydostwem nie miały i mieć nie mogły.

Ależ, ulituj się Pan, Panie Natanie! Tak już dzisiaj nie można. Takimi wywodami nie przekona Pan nawet polskiego masona! Po książce Didiera o udziale franki-

stów (żydów wychrzczonych w pierwszym lub drugim pokoleniu) w wymienionych przez p. N. S. polskich związkach, po rozdziale o Franku w „Zmierzchu Izraela”?

P. N. S. przecenia polską naiwność i — jak zwykle ktoś, kto zbyt to zaufał własnemu sprytowi, wyjdzie na tym źle.

Ktą pod kim kołki... dolki... sam w nie... Niech Pan pamięta, panie N. S.!

DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): <b>„ABC — NOWINY CODZIENNE” ADMINISTRACJA</b>		Nr. rozrachunku <b>2</b>
Na zł. _____ gr. _____		
Wpłacający: (nazwisko) _____ (imię) _____ Poczt.: _____ miejscowość _____ ulica _____ numer domu _____ numer mieszkania _____		
Data wpłaty		

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		Nr. rozrachunku <b>2</b>
na zł. _____ gr. _____ złote słownie _____ gr. _____		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa) <b>„ABC — NOWINY CODZIENNE” ADMINISTRACJA</b> Poczt. WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr. 121		
Podpis przyjmującego	Data wpłaty	Numer nadawczy Stempel okręgowy

#### DZIEŃ W POLITYCE

##### ZMIANY W MIN. ROLNICTWA

Pojawiły się pogłoski, że po powrocie p. Prezydenta Mościckiego nastąpić ma zmiana na stanowisku podsekretarza stanu w Min. Rolnictwa. Nowym wiceministrem podobno ma zostać jeden z wybitnych działaczy rolniczych, dobrze widziany w sferach opozycji wiejskiej.

##### NOWY WIENIAWA

Krają pogłoski, iż w najbliższych dniach powołany ma być na ważne stanowisko w jednym z ministerstw p. inż. Kazimierz Wieniawa Długoszowski, ziemianin z Małopolski, brat gen. Wieniawy Długoskiego. W czasie ostatnich wyborów kandydował on do Sejmu.

##### ZMIANY W PRZEMYSLE

Ag. „Echo” podaje: Krają pogłoski, iż prezes Związku Izby Przemysłowej i Handlowych p. min. Czesław Klarner ustąpił na niedługo z zajmowanego stanowiska i objął jedną z ważnych placówek w przemyśle śląskim.

##### POSTANOWIENIE CZWÓRPOZUMIENIA

W Katowicach bawił w tych dniach p. inż. St. Gierał, prezes Zw. Młodej Wsi („Siew”), który na przyjęciu u woj. Grażyńskiego miał podobno omawiać sprawę wznowienia akcji t. zw. czwórpozumienia.

##### ZJAZD KOBIET ŻYDOWSKICH

Informują nas, iż czynione są obecnie przygotowania nad zwołaniem do Warszawy zjazdów kobiet żydowskich. Ciekawe, nad czym będą obradować?

## Złośliwy język „Czasu” znęca się nad O. Z. N.

W związku z zapowiedzianym przez gen. Dąbkowskiego udziałem OZN w wyborach samorządowych, niechętny „Czas” pisze: „Jasnym jest dla każdego, że udział w wyborach narówni z innymi ugrupowaniami nie jest sposobem jednoczenia rozbitego społeczeństwa.”

Trudno odmówić racji „Czasowi”, choć trudno też wstrzymać się od stwierdzenia, że „Czas” w 400 lat po Kolumbie odkrywa Amerykę.

Przy sposobności „Czas” prawi „Ozonowi” gorzkie morały: „Oho Zjednoczenia Narodowego rezultacie nie zdobywa sobie no-

wych ludzi, a równocześnie nie pozabawia się dawnych sojuszników.”

Grunt dla pójścia do mas nie jest więc szczególnie pomysłny. Powiedzmy, że trudności można by przewyższyć atakiem frontowym propagandy programowej, popartej oczywiście odpowiednimi wystąpieniami w Sejmie. Ale cóż, kiedy, powiedzmy sobie prawdę, nikt już nawet nie czyta przemówień p. gen. Skwarczyńskiego, ludzie z góry wie dzą, co tam jest: parę bezspornych ogólników i parę komplementów dla audytorium. To nie są rzeczy, które porywają.

A co było przedtem porywającego? Tego „Czas” nie wyjaśnia, choć ongiś był porwany.

## Goje do okopów! Antysemityzm — to wojna

„Hajnt” sjonistyczny z dnia 8 grudnia, artykuł p. t. „Pierwsze posiedzenie konferencji dla uchodźców w Ewian” kończy znamienne groźbą:

„Zmuszenie do bezładnej emigracji masowej wraz z całym systemem przesładowania stwarza stan ogólnej niepewności, podejrzeń i wrogości, co zagraża pokojowi świata.”

To znaczy, że w obronie prze-

śladowanych żydów Europa ma być wtrącona w otchłań wojny. Oto zamierzenia polityki żydowskiej.

Bankierzy, dostawcy wojenni i szpierzy czekają już na to, by mogli trochę zarobić. A goje — do okopów!

Albo zostawcie żydów w spokoju na całym świecie.

## KOLCE BEZ ROZ

B. B. W. R. ISTNIEJE

Agencja „Kabel” zwraca uwagę na bardzo charakterystyczny fakt: W książce telefonicznej P. A. S. T. na rok

1938-39 na stronie 25 widnieje następujący telefon: „8-89-44 Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, sekr. gen., Szopena 1”. Jeden z współpracowników agencji „Kabel” zwrócił się telefonicznie pod wskazany numer z zapytaniem, jaka organizacja zajmuje lokal pod tym numerem telefonu.

Na to — jak podaje wspomniana agencja — padła odpowiedź:

— Tu sekretarz Płoku.  
— Czy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem?  
— Tak.  
— Kto urzęduje w sekretariacie?  
— Sekretariat prowadzi p. poseł Osiński.

— A na kogo mogę przestać do państwa korespondencję?  
— Korespondencję może pan przestać na imię p. Zarczyńskiej, ale nie na ulicę Szopena, gdyż obecnie przeprowadziliśmy się i biuro Bloku mieści się przy ul. Aleje Ujazdowskiej 9a.

Czy BBWR zamierza w najbliższym czasie odegrać rolę polityczną, przedstawiciel „Kabel” nie pytał. A szkoda. Odpowiedź mogłaby wypaść rewelacyjnie.

#### UWAGA!

Właściciele nieruchomości!

#### W ANTENY ZBIOROWE

na masztach

zaopatrujemy się u chrześcijan

K. BRZEZIŃSKI i SKA, Zakł. Elektro- i Radiotechniczne — Krucza 49, róg Alei Jerozolimskiej.

T. GOLASZEWSKI — Ogrodowa 30, tel. 276-01.

J. HAJDUKIEWICZ, Zakł. Urządzeń Elektrycznych i Telefonicznych — ul. Żurawia 28, tel. 8.44-03.

A. OKOŃ — Mokotowska 41, tel. 807-99.

W. PIETRASZEWSKI — Nowoczesny Zakład Elektrotechniczny Marszałkowska 96, tel. 9.01-39.